

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

br. R. Luszczynski

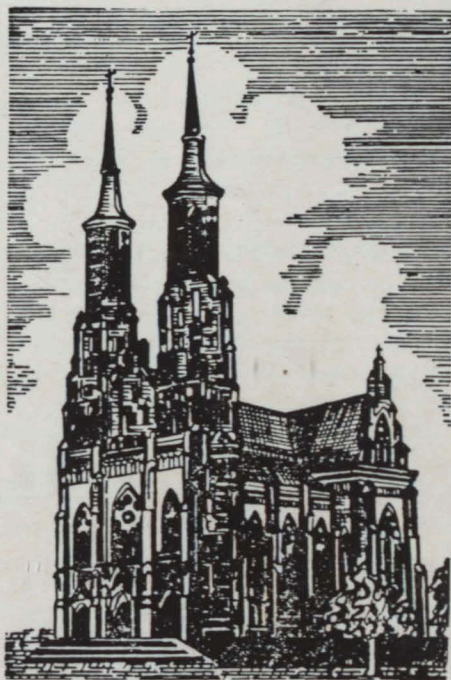
WŁADOMOŚCI
DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIV

Czerwiec 1995

Nr 6



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXIV

Czerwiec 1995

Nr 6

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

50

Akcja Katolicka w służbie nowej ewangelizacji

Drodzy Bracia i Siostry

Okres Wielkanocny pozwala nam cieszyć się zwycięstwem naszego Zbawiciela nad śmiercią i grzechem. Ta radość udziela się każdemu chrześcijaninowi i zachęca do dawania świadectwa o Zmartwychwstałym Panu, który zna wszystkie swoje owce i pragnie „dać im życie wieczne” (J 10,28). Pan Jezus, objawiając się Apostołom umacniał ich wiarę i polecał, by Ewangelię głosili wszystkim ludziom, jako źródło zbawiennej prawdy i prawa moralnego: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20).

Apostołowie wierni poleceniu Chrystusa i umocnieni Jego łaską „poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mt 16,20). Z natchnienia Ducha Świętego misja Apostołów zaczęła wydawać owoce. Liczni ludzie przyjmowali naukę Chrystusa, nawracali się i stawali się jej apostołami, spełniając zalecenie św. Pawła skierowane do Tymoteusza: „Co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy będą też zdolni nauczać innych” (2 Tm 2,2).

Od początku działalności Kościoła, ludzie świeccy pomagali Apostołom w ich ewangelizacyjnej posłudze (zob. Rz 16; Flp 4,3; i in.). Współdziałanie to dostrzegamy także na przestrzeni wieków. Tak więc, dobrze zorganizowana współ-

praca świeckich w apostołstwie hierarchicznym, należy od czasów apostołskich do stałej i owocnej tradycji Kościoła.

Prawdę tę przypomniał na nowo Katechizm Kościoła Katolickiego ucząc, że Chrystus pełni swe prorocze zadania nie tylko przez hierarchię, ale także przez świeckich, którzy świadczą o Chrystusie zarówno słowem, jak i przykładem życia włączają się aktywnie w ewangelizację (por. KKK, nr 904-906).

1. Akcja Katolicka — nową formą apostołstwa świeckich

W czasie ostatniej wizyty zwanej *Ad limina*, biskupów polskich w Rzymie, Ojciec św. pozytywnie ocenił pracę Kościoła w Polsce. Mówił: „Ze szczególnym zadowoleniem powitałem, Waszą Drodzy Bracia, decyzję dotyczącą ponownego powołania do życia *Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*”.

Jednakże na duszpasterskiej mapie Polski Papież zauważył brak sprawdzonej w innych krajach ponadpokoleniowej formy apostołstwa świeckich, którą zalecił wprowadzić. Jest nią „Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” — mówił Jan Paweł II w dniu 12.01.1993 roku. A więc, bez Akcji Katolickiej Kościołowi w Polsce czegoś brakuje.

Czym jest Akcja Katolicka, na którą oczekuje Ojciec Święty i Kościół?

Dokumenty Soboru Watykańskiego II określają ją jako „współpracę świeckich w apostołstwie hierarchicznym” (DA, 20). Chodzi tu o szczególnie ścisłą jedność działania świeckich oraz kapłanów i biskupów, która wypływa z natury Kościoła. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że apostołat Akcji Katolickiej zawsze pozostaje domeną świeckich. Zarówno bowiem biskupi jak i świeccy mają obowiązek wspólnie wsłuchiwać się w to „co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2,7).

Jednym z elementów istotnych dla Akcji Katolickiej jest jej inspiracja duchowo-religijna i moralna.

„Żyjemy w świecie, w którym powab zaangażowania w sprawy doczesne jest bardzo silny i nęcący, ale tylko ludzie o rzetelnej, głębokiej formacji moralnej, duchowej i intelektualnej zdolni będą dokonywać koniecznych reform i przemian tak bardzo potrzebnych dzisiejszym czasom i ludziom” (Paweł VI).

Akcja Katolicka nie jest powołana, aby stać się partią polityczną. Chociaż katolicy jako obywatele mają prawo i obowiązek łączyć się w różnych stowarzyszeniach politycznych, to cel Akcji Katolickiej jest celem Kościoła, gdyż „Świeccy starają się w łączności z biskupem i z kapłanami, służyć wiernie i aktywnie rozwojowi całej chrześcijańskiej wspólnoty i ożywianiu duchem, wszystkich dziedzin życia” (Jan Paweł II, *Christifideles Laici*, 31).

Akcja Katolicka nie zastrzega sobie monopolu apostołstwa świeckich i nie ma zamiaru kierować innymi stowarzyszeniami czy ruchami katolickimi, z którymi powinna współpracować.

Podstawą teologiczną i motywem do działania katolików w świecie jest przyjęty Chrzest, Bierzmowanie i Eucharystia — sakramenty życia chrześcijańskiego, które wyposażają ochrzczonego w mandat odpowiedzialności za wiarę i nakładają obowiązek jej głoszenia oraz obrony.

Chociaż chrześcijanin nie potrzebuje dodatkowego upoważnienia, aby mógł wiarę głosić, to jednak włączenie się w Akcję Katolicką stworzy kolejną okazję do odkrycia wspólnej odpowiedzialności za Kościół i pomoże w przełamaniu anonimowości wiary poprzez włączenie się w zorganizowany apostolat. Chodzi tu niejako o odważne otwarcie drzwi i wyjście z Wieczernika Kościoła w świat, aby wspólnie, zgodnie ze znaną metodą Akcji Katolickiej: 1. przyjrzeć się sytuacji życiowej; 2. przemyśleć i ocenić tę sytuację w świetle wartości i zasad Ewangelii; 3. działać promując czyny z wiary.

2. Pola pracy Akcji Katolickiej

Przed Kościołem w Polsce otwarło się obecnie zadanie nowej ewangelizacji, które realizujemy m.in. przez Synod Plenarny i Program duszpasterski. W bieżącym roku mamy szczególnie na uwadze misyjne postannictwo Kościoła, które obejmuje zarówno duchownych jak i świeckich.

Czyż można wyobrazić sobie lepszą okazję do realizowania tej misji ewangelizacyjnej jak włączenie się w Akcję Katolicką, czy w którąś z działających w parafii grup apostołskich?

W określeniu pól pracy duszpasterskiej warto sięgnąć do wspomnianych wyżej zaleceń Ojca św., które pochodzą od kogoś, kto Kościół kocha, zna jego potrzeby i możliwości. Papież zachęca katolików świeckich do odczytania nowych zadań i domaga się od nas nowej strategii duszpasterskiej, na wzór ewangelizacji z pierwszych wieków. Oto słowa Ojca Świętego: „Nowa ewangelizacja musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów głoszenie społecznej nauki Kościoła, ponieważ ukazuje swoje bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu. Jest to szczególnie ważne w krajach, które jak Polska, odeszły od komunizmu i muszą podjąć olbrzymi wysiłek moralnej, gospodarczej i politycznej odbudowy. Kościół ma tutaj do spełnienia rolę niezmiernie doniosłą.

Kościół nie przestaje być znakiem sprzeciwu, tak jak jego Założyciel. Nie tylko w czasach dyktatury ateistycznej, ale także dzisiaj nauczanie i obecność Kościoła w życiu społecznym budzi sprzeciw pewnych środowisk. Wierny swej misji musi on jednak podjąć to wielkie zadanie służebnej obecności w świecie, obecności, która jest ewangelizacją. Jest to jego prawo i zarazem podstawowy obowiązek...

W dzisiejszych czasach fundamentalnego znaczenia nabiera posługa Kościoła wobec kultury... Pamiętamy o roli Kościoła na tym polu, kiedy to naszą polską

kulturę chciano za wszelką cenę pozbawić tych korzeni, z których wyrosła, tzn. korzeni chrześcijańskich... Dzisiaj także, kultura znalazła się w stanie kryzysu i zachwiania w sferze najbardziej podstawowych wartości... Spór o polską kulturę trwa w dalszym ciągu, a nawet pod wieloma względami się nasilił. Dlatego nie może zabraknąć zdecydowanego głosu Kościoła i jego wysiłku ewangelizacyjnego w tej dziedzinie...

Sferą, która dzisiaj w Polsce wymaga wielkiego wysiłku ewangelizacyjnego jest życie gospodarczo-społeczne... Kościół w Polsce również dzisiaj nie przestaje być rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotyczą rozmaite formy niesprawiedliwości...

Bardziej niż w przeszłości, musimy dzisiaj się uczyć pomagać sobie nawzajem... Kategorią, która płaci szczególnie wysoką cenę za dokonujące się reformy, są bezrobotni. Wraz ze swymi bliskimi znajdują się oni nieraz w sytuacjach dramatycznych...

Zadanie ewangelizacji Kościół wypełnia również w odniesieniu do wspólnoty politycznej... Kościół jawi się tu nie jako konkurent czy partner gry politycznej, lecz jako stróż porządku moralnego, jako sumienie krytyczne. Zadanie to Kościół w Polsce wypełniał od zarania dziejów naszej Ojczyzny... Wydaje się, że pewne kręgi, które jeszcze do niedawna tę rolę Kościoła akceptowały, zajmują wobec niej postawę krytyczną lub wręcz negatywną, chcąc zmusić Kościół do milczenia. Kościół jednak milczeć nie może.

W ostatnich dziesięcioleciach, w okresie zniewolenia totalitarnego, Kościół w szczególny sposób pełnił funkcję rzecznika i obrońcy suwerenności Narodu, bronił jego praw... A jak jest dzisiaj, w dobie odzyskania wolności? Czy rzeczywiście działalność Kościoła w Polsce należy zamknąć w obręb murów świątynnych?" (*Jan Paweł II do Biskupów Polskich 15.01.1993*).

Oto, Drodzy Bracia i Siostry, sam Ojciec św. wyjaśnił nam, że Kościół żywy, to Chrystus obecny w świecie poprzez działania wszystkich wierzących. Wszyscy, przez wiarę i chrzest, otrzymaliśmy niezwykle doniosłe zadania, od których nie powinniśmy się uchylać. Od wypełnienia tych zadań zależy zbawienie nasze i wielu innych ludzi, a skorzysta z nich również Ojczyzna i świat, potrzebujący moralnego odrodzenia.

Biskupi zwracają się dziś do kapłanów i katolików świeckich o pomoc w podjęciu tych licznych zadań. Sposobem budzącym szczególną nadzieję będzie powołanie Akcji Katolickiej jako wspólnego dzieła katolickiej Polski w wysiłku odrodzenia moralnego i nowej ewangelizacji, aby przeniknąć Ewangelią miłości każde serce i każdą dziedzinę życia społecznego.

Zadania te są wieloaspektowe i trudne, ale podejmujemy je z ufnością w pomoc Bożą i z radością, bo są możliwe do wykonania i zaowocują pogłębioną formacją wiary w komunii Kościoła. Wzorem szczególnym i zawsze aktualnym jest dla nas „Pokorna Służebnica Pana”, która niczego bardziej nie pragnie, jak przekonać nas: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam Syn powie” (J 2,5).

3. Promocja i zachęta

Mamy nadzieję, że każdy kapłan i wszyscy chrześcijanie, a zwłaszcza ci, którzy już znają trud pracy dla Ewangelii, włączą się najpierw we własnej parafii w grupę Akcji Katolickiej. Ufamy, że młodzież i dzieci odnajdą drogę do KSM-u, Krucjaty Eucharystycznej, zespołu synodalnego, bądź innych katolickich stowarzyszeń i wspólnot, aby przeżyć bliskość Chrystusa tam obecnego, „bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20).

Ufamy, że Kościół ożyje w sercach wielu ludzi przez podjęty wysiłek systematycznej refleksji nad pogłębieniem wiary, przez modlitwę i realizowany program działania. Nie czas teraz wstydić się Ewangelii, ale czas głosić ją na dachach! Trzeba, aby i dziś „Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju” (Dz 13,49).

Na trud i radość nowej ewangelizacji z serca wam błogosławimy.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 275 Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 17 marca 1995 r.

51

List pasterski Episkopatu Polski o chrześcijańskich walorach turystyki

Umiłowani Siostry i Bracia!

1. „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść” (Hbr 13,14). Życie człowieka jest pielgrzymowaniem na spotkanie z Bogiem w wieczności. Jesteśmy więc wszyscy „ludźmi drogi”.

Wiek dwudziesty charakteryzuje się ogromnym wzrostem turystyki. Ludzie wędrują w poszukiwaniu pracy, uciekając przed prześladowaniami, pragnąc nawiązać stosunki gospodarcze lub polityczne. Ale podróżują także w celu poznania nowych okolic i odpoczynku. Kościół zaliczył fenomen ludzkiego wędrowania do znaków czasu. Czytamy w jednym z dokumentów soborowych, iż „ludzie skłonieni różnymi powodami do zmiany miejsca pobytu, zmieniają też sposób swego życia” (KDK 6).

2. Dla wielu z nas rozpoczęły się wakacje i urlopy. Jest to czas licznych wyjazdów turystycznych i wypoczynkowych. Turystyka może stać się dla człowieka czynnikiem zmiany jego życia — odnowy jego osoby. Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski, na spotkania w Nowym Targu, patrząc ku górcom mówił: „Człowiekowi potrzebne jest piękno krajobrazu

— i dlatego też nic dziwnego, że ciągną tutaj ludzie z różnych stron Polski. Ciągną latem i zimą. Szukają odpoczynku. Pragną odnaleźć siebie w obcowaniu z przyrodą. Pragną odnaleźć siły w zdrowym wysiłku fizycznym: marszu, w podejściu, we wspinaczce, w zjeździe narciarskim” (8.VI.1979).

Zdrowie i siły fizyczne człowieka są wielkim Bożym darem. Służą nie tylko jednostce, ale rodzinie i całemu społeczeństwu. Trzeba je strzec i pielęgnować, pamiętając o regularnym odpoczynku i ruchu na świeżym powietrzu.

Wysiłek turystyki, znoszenie trudnych warunków i niewygód, sprzyja hartowaniu ludzkiego wnętrza, wyrabia wytrwałość, cierpliwość, ofiarność i odwagę — cechy tak ważne w codziennym życiu. Można więc mówić o swoistej ascezie turystyki.

Turystyka przyczynia się do budowania mostów między ludźmi. Poprzez odwiedzin, bliższe poznanie i przebywanie razem, następuje wzajemne zbliżenie. Jest to okazja do wyrażania sobie różnorodnych przejawów braterstwa i uczynków miłości. W skali międzynarodowej sprzyja ona budowaniu pokoju. Tworzenie tych więzi jest potrzebne w każdej rodzinie, w której nieraz brakuje czasu dla wzajemnych kontaktów. Wspólny niedzielny spacer może przyczynić się do głębszego związania wspólnoty rodzinnej.

Wobec innych ludzi spotkanych podczas wycieczek, turysta — chrześcijanin staje się prawdziwym ambasadorem Chrystusa. Historia mówi, iż wiara rozszerzała się poprzez świadectwo chrześcijan wędrujących w coraz to dalsze kraje. Nie zapominajcie, bracia i siostry, że przez waszą postawę, kulturę zachowania, godne obyczaje, inni ludzie oceniają wartość chrześcijaństwa — więcej, odkrywają samego Chrystusa. Strzeżmy się, by nie być dla nich zgorszeniem.

Piękno świata przyrody, podziwiane podczas turystycznych wędrówek, prowadzi do poznania jej Stwórcy. Turystyka staje się też niepowtarzalną okazją do odkrywania bogactwa spuścizny kulturalnej poprzednich pokoleń. Wśród niej poważne miejsce zajmuje dziedzictwo chrześcijańskie. Jest ono niejako zapisane w niezliczonych kościołach, kaplicach, krzyżach przydrożnych, innych zabytkach: malarstwie, rzeźbie i architekturze. Głębsze spojrzenie na to bogactwo pozwoli nam odkryć korzenie, z których wyrosliśmy. Są to korzenie nie tylko ogólnoludzkiej czy narodowej kultury, ale też religii chrześcijańskiej. Zachęcamy was do uprawiania tzw. turystyki religijnej, która stara się, obok pielęgnowania czysto rekreacyjnych walorów, odkrywać owe znaki chrześcijaństwa. Łączy ona zawsze z chwilą kontemplacji i modlitwy na szlaku. Tak zaplanowana będzie drogą najgłębszego odpoczynku, czyli odkrywania źródeł swej wiary i nawiązywania głębszego kontaktu z Bogiem. Możemy więc za Papieżem Janem Pawłem II powiedzieć, że turystyka jest „skutecznym środkiem autentycznej formacji chrześcijańskiej” i sprzyja dochodzeniu do dojrzałości osobowej (Valle d’Aosta, 21.VIII.1994).

3. Niestety, jesteśmy też świadomi zagrożeń jakie rodzą się w turystyce. Opuśczenie środowiska swego stałego zamieszkania sprzyja czasem zapomnieniu o chrześcijańskich zasadach moralnych. Celem wyjazdu na wycieczkę nie może stać się jedynie osiągnięcie całkowitej swobody i wyłączne nastawienie na przyjemności. Urlop nie jest czasem bezmyślnego wydawania pieniędzy zarobionych z trudem przez wiele miesięcy. Nie może stać się okazją do nadużywania alkoholu bądź wplątania się w grzechy nieczyste. Nie ma przeżycia prawdziwej radości, gdy sumienie obciążone jest grzechem.

Turystyka wymaga umiejętności zatrzymania się wśród tempa codziennego życia w celu głębszych przemyśleń i kontemplacji tego, co dane jest nam obejrzeć wewnętrznego piękna stworzeń i ludzkich wytworów. Przede wszystkim zaś zatrzymania się nad samym sobą. Dzisiejszy świat jest pełen niepokoju: mocnych wrażeń, głośnej muzyki, wciskających się we wnętrza ludzkie kolorowych obrazów telewizyjnych i gazetowych. Często utrudnia to człowiekowi zastanowienie się nad sensem swego istnienia i duchowymi problemami. Stąd czuje się on ciągle zagubiony. Turystyka może stać się dla człowieka odnalezieniem zgubionego szlaku życia, o ile będzie świadomym poszukiwaniem głębszych wartości.

Będąc blisko przyrody, podziwiamy jej naturalne piękno. Zadbajmy o czystość na szlakach i w miejscach postoju. Szanujmy ciszę, która ułatwia człowiekowi kontemplację piękna natury. Respektujmy także słuszne przepisy, np. zachowania się w górach, lasach, nad wodą czy w parkach narodowych. Służą one samemu turyście oraz zabezpieczeniu dóbr przyrody dla następnych pokoleń. Okres wyjazdów urlopowych jest czasem wzmożonego ruchu drogowego. Umiejmy z chrześcijańską kulturą odnosić się do innych użytkowników dróg, jak i do służb porządkowych.

4. W dniu świątecznym „uwalniamy swoje ręce” od trudu zdobywania chleba, celem odnowienia więzi z Bogiem. Szczególną rolę pełni tu udział w Eucharystii. Dla wielu turystów ułatwieniem jest możliwość spełnienia obowiązku niedzielnej Mszy św. w przeddzień wieczorem. Nie może to jednak przyczynić się do zagubienia świątecznego charakteru całego dnia Pańskiego. Prawdziwy odpoczynek człowiek znajduje tylko w Bogu. Radość chwil turystyki będzie większa, gdy znajdziemy czas dla Niego. Wówczas powrócimy do naszych codziennych obowiązków naprawdę bogatsi i umocnieni.

5. Zwracamy się do osób odpowiedzialnych za ruch turystyczno-wczasowy: przewodników i organizatorów turystyki, nauczycieli i wychowawców, pracowników biur turystycznych, hotelarzy i prowadzących schroniska, gospodarzy regionów wczasowych, obsługujących wędrowników w powietrzu i na morzu. Starajcie się ukazywać prawdziwe piękno turystyki. Jako prawdziwi świeccy apostołowie pomagajcie innym, by swój wolny czas przeżywali w sposób godny, celem prawdziwego rozwoju swej osobowości. Nie zamieniajcie duchowych wartości turystyki jedynie na jedną z form bardzo dochodowego przemysłu.

Dużą rolę do spełnienia na tym polu mają powstające nowe stowarzyszenia katolickie. Mogą one wypracowywać modele chrześcijańskiej turystyki i animować różne jej formy. Ważnym zadaniem będzie pomoc uboższym, zwłaszcza rodzinom wielodzietnym, by i oni mogli skorzystać z dobrodziejstw turystyki.

Zwracamy się do mieszkańców miejscowości turystyczno-wczasowych. Stare polskie przysłowie mówi: „Gość w dom — Bóg w dom”. Starajcie się stworzyć wobec gości przyjazną — chrześcijańską atmosferę. Choć dla wielu, zwłaszcza rolników, okres letni jest czasem ciężkiej pracy, zauważcie, że i przybysze z miasta także ciężko pracują, a przyjechali do was na konieczny wypoczynek. Niech przyjmowanie wczasowiczów nie będzie jedynie drogą zarobku, ale okazją do wyrażania chrześcijańskiej miłości bliźniego.

6. Prosimy duszpasterzy, by swą troską otoczyli wszystkich, którzy udają się na wędrowkę. Poruszajcie problemy związane z dobrym wykorzystywaniem wolnego czasu. Dołączcie do chrześcijańskiego rachunku sumienia pytania o sposób jego zagospodarowania. Przygotowujcie zwłaszcza rodziców i ich dzieci przed wyjazdem na wakacje. Otoczcie opieką osoby obsługujące ruch turystyczny. Ich praca nasila się często w okresach świątecznych. Bywa, że pracują z dala od kościołów w schroniskach i domach wczasowych, na pokładach statków i samolotów. To wszystko utrudnia im normalny udział w nabożeństwach i kontakt z życiem Kościoła. Stwórzcie i dla nich potrzebne formy duszpasterstwa, by i oni nie byli pozbawieni kontaktów z Bogiem.

Zadbajcie o opiekę duszpasterską nad samymi turystami i wczasowiczami. W okresie urlopowym, w ośrodkach o nasilonym ruchu urlopowym, wymagać to będzie zwiększenia wysiłku i wzajemnego wsparcia duszpasterzy. Mając więcej wolnego czasu dla siebie, turyści i urlopowicze będą może częściej poszukiwać wartości duchowych. Trzeba zatem wyjść naprzeciw tym potrzebom, pamiętając, że jest to niepowtarzalna okazja do ewangelizacji. Formami tej troski mogą stać się dyżury duszpasterskie, zwłaszcza w konfesjonale, zapewnienie Mszy św. w odpowiednich porach (czasem będzie to dodatkowa Msza św. w dojazdowych kaplicach, a nawet polowa), katolickie przewodnictwo po obiektach sakralnych, udostępnienie książek i prasy katolickiej. Wymaga to też dobrej informacji w formie ogłoszeń, plakatów lub listów do gości.

7. Polecamy Was opiece Matki Bożej, patronce wszystkich wędrujących, która, jak mówi Ewangelista, udała się przez góry, by nawiedzić swoją krewną Elżbietę i co roku pielgrzymowała do świątyni jerozolimskiej (por. Łk 1,39; 2,41). Modlimy się z Wami o wstawiennictwo Świętych Patronów turystów: św. Bernarda z Menthon, św. Krzysztofa i bł. Piotra Jerzego Frasattiego.

Na Wasze turystyczne wędrowki i wypoczynek udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa, oraz wypraszamy u Boga zdrowie, pogodę ducha i chrześcijańską radość.

Podpisali: *Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 275 Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 16-18 marca 1995 r.

Komunikat z okazji IV Diecezjalnego Dnia Świadcstwa Wiary

Drodzy Diecezjanie!

Czerwcową modlitwa w Pratulinie, w intencji beatyfikacji Sług Bożych Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy Męczenników Podlaskich stała się już tradycją. Tyle razy zwracałem się do Was z prośbą o modlitwę w intencji tej beatyfikacji. Teraz zanim o nią poproszę chciałbym przede wszystkim za Wasze modlitwy gorąco podziękować. To z pewnością dzięki Waszym modlitwom został uczyniony kolejny krok w procesie beatyfikacyjnym, ponieważ została przygotowana pozycja o Słudze Bożym Wincentym Lewoniuku i XII Towarzyszach. Druk tej pozycji jest już na ukończeniu i jeszcze w czerwcu, jeśli Bóg pozwoli jeden jej egzemplarz wręczymy Ojcu Świętemu oraz przepisaną prawem ilość egzemplarzy złożymy w Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych.

Bardzo Was proszę o modlitwę w intencji następnych etapów tego procesu oraz pragnę zachęcić do udziału we wspólnej modlitwie podczas Czwartego Diecezjalnego Dnia Świadcstwa Wiary w Pratulinie w dniach 24 i 25 czerwca, który odbywa się pod hasłem „Wierni Kościołowi i Ojczyźnie”. Przy grobie Sług Bożych Męczenników w Pratulinie będziemy razem modlić się o Ich beatyfikację oraz za nasz Kościół, abyśmy Go kochali i byli mu wierni jak Męczennicy Podlascy.

Kościół jest wspólnotą wierzących, w której żyje i zbawia Chrystus. Przez Kościół Chrystus daje życie człowiekowi i wychowuje go do dojrzałości, której pełnia jest w niebie. Najpiękniejszym owocem życia i działania Kościoła są święci. Święci są synami ojczyzny niebieskiej, ale też najlepszymi synami ojczyzny doczesnej, ponieważ Ich prawem życia jest prawda, sprawiedliwość, miłość, pokój, przebaczenie, miłosierdzie. To właśnie dlatego jeden z wielkich pisarzy naszego wieku powiedział, że największym nieszczęściem dzisiejszego świata jest to, że ma za mało świętych.

Słudzy Boży, Męczennicy Podlascy są pięknym owocem życia i działania Kościoła na Podlasiu. Oni kochali Kościół i byli mu wierni aż do oddania życia. Byli także dobrymi synami swojej ziemskiej ojczyzny, o czym mówią liczni świadkowie ich życia.

Dziękując Bogu za łaskę Męczeństwa i bogate świadectwo wiary Kościoła na Podlasiu, pragniemy gorąco modlić się o wyniesienie na ołtarze Męczenników Podlaskich.

Zapraszam zatem Kapłanów i Was — Drodzy Diecezjanie do udziału w pielgrzymce do Pratulina. Oby miłość do Sług Bożych zgromadziła nas

w Pratulinie jak najliczniej na modlitwie o Ich beatyfikację, a życie nasze niech będzie dowodem doceniania ich ofiary i świadectwa.

Na przygotowanie, pielgrzymkę do Pratulina i modlitwę o beatyfikację Męczenników Podlaskich z serca błogosławię w Imię Trójcy Przenajświętszej.

† Jan Mazur
Biskup Siedlecki

Siedlce, 3 czerwca 1995 r.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

53

NOMINACJE

Ks. Jerzy Górski, Diecezjalnym Duszpasterzem Służby Zdrowia.

PRZENIESIENIA

Proboszczowie:

Ks. Zbigniew Maksymiuk, z Gocławia do Wytyczna,

Ks. Jan Ornat, z Klonownicy Dużej do Gocławia,

Ks. Roman Sawczuk, z Brzostówki do Klonownicy Dużej,

Ks. Tadeusz Tomasiuk, z Wytyczna do Brzostówki.

STOPNIE NAUKOWE

Ks. mgr Jan Zowczak, uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych (29 maja 1995) na Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, na podstawie pracy *Religijność ludności w parafiach pounickich na Podlasiu* napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Witolda Zdaniewicza.

Ks. Karol Klewek, uzyskał stopień magistra teologii (24.10.1994) na Wydziale Teologicznym KUL, na podstawie pracy *Koncepcja sumienia według Gordona Allporta i Abrahama Masłowa na tle klasycznej psychoanalizy* napisanej pod kierunkiem ks. dra Mariana Zdzisława Stepulaka.

Ks. Jan Orłowski, uzyskał stopień magistra teologii (21.01.1995) na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, na podstawie pracy *Społeczne treści roku szabatowego i jubileuszowego w judaizmie biblijnym* napisanej pod kierunkiem ks. doc. dra hab. Romana Krawczyka.

Ks. Piotr Pielak, uzyskał stopień magistra teologii (6.12.1994) na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, na podstawie pracy *Biblijne pod-*

stawy ochrony ludzkiego życia napisanej pod kierunkiem ks. doc. dra hab. Romana Krawczyka.

Ks. Jerzy Pietrzak, uzyskał stopień magistra teologii (6.12.1994) na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, na podstawie pracy *Ochrona biednych, wdów i sierot w Pięcioksięgu* napisanej pod kierunkiem ks. doc. dra hab. Romana Krawczyka.

Ks. Wiesław Proniewicz, uzyskał stopień magistra teologii (6.12.1994) na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, na podstawie pracy *Argumentacja biblijna w Encyklice Jana Pawła II „Laborem exercens”* napisanej pod kierunkiem ks. doc. dra hab. Romana Krawczyka.

Ks. Marek Szlanta, uzyskał stopień magistra teologii (13.03.1995) na Wydziale Teologicznym KUL, na podstawie pracy *Idea Królestwa Bożego w twórczości naukowej Księdza Zygmunta Mościckiego* napisanej pod kierunkiem ks. dra Mariana Zdzisława Stepulaka.

ZMARLI

z Ks. dr Kazimierz Nasiłowski, em. profesor, ur. 4.03.1920, wyśw. 3.06.1945, zm. 18.03.1995 w Siedlcach, pochowany 21.03.1995 na cmentarzu parafialnym w Suchożebkach.

z Ks. prał. Henryk Majewski, emeryt, ur. 17.01.1914, wyśw. 26.01.1941, zm. 3.06.1995 w Janowie Podl., pochowany 4.06.1995 na cmentarzu parafialnym w Janowie Podl.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z HISTORII DIECEZJI

54

O. Marian Jerzy Cygan, OFMCap.

Biskup Beniamin Szymański świadek „walki w dobrych zawodach o wiarę”

Termin *świadek* jest tu brany w znaczeniu *okazywać, dawać świadectwo*. Biskup B. Szymański dawał świadectwo swej żywej, głębokiej, mocnej, czynnej, rozumnej, chrześcijańskiej i ewangelicznej wiary, we wszystkich okolicznościach swego życia — jak na to wskazują historyczne przekazy — słowem i czynem. Życie jego było „walką w dobrych zawodach o wiarę” (1 Tm 6,12) katolicką.

Zdefiniował ją opisowo w swym testamencie, w miesiąc po przybyciu na wygnanie do Łomży, w dzień św. Franciszka, 4.10.1867 r., w następujący sposób: „L.I.C. et M! W imię Przenajświętszej Trójcy Ojca Syna i Ducha Świętego, jak również Najświętszej i zawsze Niepokalanej Poczętej Maryi Panny. Będąc obarczony wiekiem, zmartwieniami i cierpieniami na ciele lubo zdrowy na umyśle, a nie wiedząc dnia ani godziny śmierci, objawiam tu ostatnią moją wolę czyli testament własnoręczny. Zrodzony byłem z rodziców prawdziwie katolickich, w tej świętej wierze wychowany, w niej więc umierać pragnę. Wierzę w to wszystko cokolwiek wierzy i do wierzenia podaje św. Kościół rzymski katolicki, a wszelkie herezje odszczepieństwa przez tenże Kościół potępione i ja potępiam i odrzucam. Wyznaję i wierzę, iż tylko na łonie Kościoła świętego katolickiego rzymskiego jest zbawienie, pod głową widzialną tegoż Kościoła i namiestnika Chrystusa Pana i następcy Piotra świętego apostoła Ojca świętego papieża, któremu wierność, posłuszeństwo i do zgonu mojego pragnę dotrzymać i w tej świętej z nim jedności umierać...”¹

Inne sprawy poruszane w testamencie miały charakter drugorzędny. Sprawa wiary katolickiej była dlań najistotniejszą, do czasu aż się przemieni w oglądanie Boga twarzą w twarz (1 Kor 13,12). Tu nie kreśliłmy życiorysu Szymańskiego, uprawiamy refleksję z pogranicza hagiografii i teologii, lecz gdyby przyszło pisać jego biografię, to wypadałoby ją ująć wedle ważnych sytuacji życiowych: warszawianin, zakonnik, kapłan, misjonarz, przełożony, biskup, patriota. We wszystkich sytuacjach nicią przewodnią, sterem, była wiara ewangeliczna.

Udokumentowane jej przejawy widzimy w jego młodzieńczym wieku, gdy Piotr — jak go nazywano — zapragnął wstąpić w 1810 r. do zakonu kapucynów. Dawał jej dowody wobec prowincjała prowincji polskiej Łukasza Kijkowskiego, biskupa Grzegorza Zachariaszewicza, zastępcy administratora diecezji warszawskiej i prefekta Warszawy. Ówczesne przepisy państwowe blokowały przyjęcie Piotra do zakonu. Wiele znaczyła postawa matki Franciszki Szymańskiej i biskupa oraz niezłomna postawa kandydata. W podziękowaniu prowincjał wyrażał biskupowi ogromną wdzięczność, informując: „Aże był to filius doloris, więc nazwałem go Beniamin... I teraz jest w Lublinie i uczy się po łacinie... die 14 Febr. 1812”²

Młody warszawianin został wyświęcony na kapłana w Krakowie, a następnie w 1817 r. skierowany do klasztoru w Warszawie, gdzie żyje i działa aż do wyniesienia go w 1856 r. na stolicę biskupią w Janowie Podlaskim. Pracuje jako kaznodzieja, spowiednik, nauczyciel religii na pensjach, jako misjonarz ludowy w wielu miejscowościach Polski, kieruje klasztorem jako przełożony, a potem prowincją zakonną, którą odradza, reformuje. W Warszawie przeżywa powsta-

¹ Testament B. Szymańskiego, Archiwum Prowincji Warszawskiej Kapucynów, Zakroczym.

² Archiwum Prowincji, jak wyżej.

nie listopadowe. Wszędzie jest rozumnym, gorliwym pasterzem, w duchu Ewangelii. Swe ideały przelewa w serca współbraci, w szczególności w serce bł. Honorata Koźmińskiego. Styl jego kierowania zakonem i duszpasterzowania najwnikliwiej — jak dotąd — charakteryzuje profesor Ewa Jabłońska-Deptułowa, historyk „z pazurem”.³ Nie możemy tu wchodzić w szczegóły, lecz należy za autorką zwrócić uwagę na popierany przez Szymańskiego stereotyp „zakonnika-patrioty, oddanego przede wszystkim pracy duszpasterskiej, o charakterze ponadlokalnym, oddziaływującej na świadomość zbiorową. Cenili to u niego jemu współcześni, jak świadczy *Kurier Warszawski* pod dniem 31.01.1857 r. z racji konsekracji biskupiej.

Dośkonale opracowanie jego biskupiego posługiwania w diecezji podlaskiej zostawił nam śp. ks. Tadeusz Fręchowicz w dwóch swoich rozprawach.⁴ Można powiedzieć, iż tak jak oświadczył w swym pierwszym liście pasterskim, od początku do końca swoich rządów diecezją był w niej ojcem dla wszystkich, oczywiście wśród dużych trudności z powodu ograniczeń, jakie nakładała władza carska i z racji zamętu oraz ucisku spowodowanego wybuchem powstania styczniowego. Jak dowodzą dokumenty, był ojcem także dla ostatniego dowódcy powstania ks. Stanisława Brzóska, wbrew temu co zmyśliła o nim Maria Jehanne Wielopolska w powieści *Kryjaki*, Kraków 1913, i wtórującej jej pisarce. W zarysowującej się ciemnej przyszłości dla katolików-unitów na Podlasiu miał i dla nich serce otwarte, wszak chodziło o najcenniejszy skarb — ich katolicką wiarę. W swych akcjach rusyfikacji unitów carski rząd natknął się na przeszkodę w osobie biskupa Szymańskiego, mimo iż on nie był ich bezpośrednim ordynariuszem. Chciano najpierw uchronić ich od wszelkiego wpływu ze strony Szymańskiego i łacinników, broniono obłudnie cerkiew unicką przed biskupem Szymańskim. Wybadano, że on się nie stanie uległym narzędziem w rękach carskiej administracji i będzie główną podporą dla Kościoła greko-katolickiego na terenie swej łacińskiej diecezji. Obmyślano sposoby, jakby go oddalić z Janowa Podlaskiego, centrum unitów na Podlasiu, przenosząc stolicę biskupią w inne miejsce. Wreszcie poprzez różne dochodzenia i śledztwa sfingowane zostało oskarżenie, na podstawie którego jako polityczny przestępca mógł być usunięty z urzędu i ukarany. Zdecydowano się na bardziej radykalne środki: na wypędzenie biskupa i zlikwidowanie diecezji. W ten sposób torowano drogę do wszczęcia rozstrzygającej akcji „pojednania” unitów podlaskich z cerkwią prawosławną, narzucenia im caroprawosławia i ich zrusyfikowania. W sposób słuszny interpretuje te fakty ks. T. Fręchowicz, lecz

³ E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983, por. Indeks osób.

⁴ T. Fręchowicz, *Działalność duszpasterska Beniamina Szymańskiego biskupa podlaskiego*, Warszawa 1972, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. I, s. 103-238, i *Cerkiew greko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów biskupa Beniamina Szymańskiego. Studia i materiały historyczne*, Rzym 1981.

dzisiaj dysponujemy źródłami rosyjskimi, które jednoznacznie ujawniają te zamysły i motywacje, znajdujemy je w raporcie z końca 1866 r. głównego dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, kniazia Włodzimierza Czerkaskiego dla namiestnika Królestwa Polskiego, t.j. Mikołaja hrabiego Berga, który posłużył carowi Aleksandrowi II za podstawę do wydania ukazu o zniesieniu diecezji janowskiej i skazaniu biskupa Szymańskiego na wygnanie, praktycznie na areszt dożywotni. To wszystko, co historyk Kościoła katolickiego przypisuje Szymańskiemu za zasługę, w raporcie Czerkaskiego jest jego oskarżeniem żądającym najwyższej kary. Oddanie biskupa wierze katolickiej i jego troskę o wiarę katolickiego ludu nazywa fanatyzmem. Jego winą było nawet to, iż otrzymał nominację na diecezję podlaską. Uroczysta procesja z relikwiami św. Wiktora z Warszawy do Janowa, urządzona za pozwoleniem najwyższych władz państwowych, w rzeczywistości była „jednym ze sposobów przygotowania umysłów do buntu i zamieszek”. Procesja ta skłoniła wielu unitów i prawosławnych do przejścia na katolicyzm, o czym świadczą raporty policyjne. Biskup Szymański był „inspiratorem propagandy, która przybierając z czasem coraz bardziej polityczny charakter, ogarnęła całe Królestwo i stała się zarzewiem buntu”. Biskup nie poddał się poleceniu, aby zakazał swemu duchowieństwu agitacji wśród unitów. Przekraczając postanowienia papieskie dowodził wyższości obrządku łacińskiego i dążył do zniszczenia unii. Dane statystyczne z lat 1838 i 1860 potwierdzają zdradliwość jego akcji. „Podczas wizytacji parafialnych biskup Szymański wywierał wyjątkowo zdradliwy wpływ na naród w ogóle, a na ludność unicką w szczególności, co spowodowało, że rząd zakazał mu opuszczania Janowa”. Wspólnie z duchowieństwem swej diecezji brał udział w przygotowaniach do powstania styczniowego i w nim uczestniczył. Jego staraniem w kościele bazylianów w Białej Podlaskiej umieszczono obraz przedstawiający męczeństwo św. Jozafata dla wzbudzenia nienawiści do Rosjan. M.in. w 1861 r. zaprotestował przeciwko przepisom stanu wojennego, oświadczając, że nie wyda zakazu urządzania procesji. Zakazał natomiast duchownym odbierania przysięgi w sądach wojennych i w sprawach karnych. Przchylił się do decyzji, że w katedrze janowskiej będzie odbierana przysięga udających się do oddziałów powstańczych. Sam był obecny przy składaniu przysięgi i błogosławił oddział Romana Rogińskiego. Za nietolerancję w stosunku do unitów i za współudział w powstaniu naczelnik oddziału wojennego lubelskiego żądał dla Szymańskiego kary w postaci zesłania w głąb Rosji. Odmówił pozbawienia święceń kapłańskich powstańca ks. St. Brzóske i ogłoszenia listu z apelem do osób go ukrywających, i poprzestał tylko na wydaniu dwuznacznego postłania, w którym „wspominając o wałęsających się rozbójnikach podkreślał głównie prześladowania, jakim naród może być poddany ze strony rządu”. Po straceniu Brzóske, umieścił jego imię w katalogu zmarłych księży i polecił go modlitwom. Z okazji uwłaszczenia chłopów, przestrzegał, iż w dobrach kościelnych ustawa ta nie może być stosowana bez

zgody Stolicy Apostolskiej. Sprzeciwił się ukazowi o kasacie klasztorów rzymsko-katolickich w 1864 r. Otrzymał drogą nielegalną pozwolenie papieża na wizytację klasztorów. Opiera się dokonaniu klasyfikacji swoich parafii żądanej od niego na mocy carskiego ukazu. Przy poinformowaniu go o zakazie opuszczania przezeń Janowa, z propozycją przeprowadzenia się do Siedlec, Łukowa lub Węgrowa, „domagał się kontaktu z Watykanem”. Kiedy mu wyraźnie wyjaśniono, iż ma to być tylko jego własna decyzja bez konsultacji z Kurią Rzymską, odpowiedział, że „nie uczyni niczego bez wyraźnej zgody Watykanu”.

Czerkaski oświadczył, iż jest nie do przyjęcia dalsze utrzymywanie na ziemiach unickich siedziby biskupstwa w Janowie, na co zezwolono 50 lat temu przez przeoczenie rządu. Miało ono za cel zwalczanie prawosławnych i unitów, polonizację ludności ruskiej, wzniecanie niepokoju. Papiestwo oddaje w zarząd ów przyczółek katolicyzmu w ręce najbardziej fanatycznych wrogów Kościoła prawosławnego i unickiego. Konieczna jest jego likwidacja ze względu na zagrożenie dla narodu rosyjskiego, które wzrasta z każdym dniem. Mnożą się też skargi kleru unickiego na niewłaściwe celebrowanie obrzędów unickich przez księży katolickich pod wpływem biskupa łacińskiego i na nawracanie ich parafian na obrządek łaciński. Rośnie w zastraszającym stopniu u samych Rusinów indyferentyzm wobec starych unickich obrzędów i z wolna zaczynają dostrzegać w biskupie janowskim swego arcypasterza, zapominając o swym ordynariuszu w Chełmie. W tej sytuacji najkorzystniejszym rozwiązaniem będzie likwidacja diecezji janowskiej, a dobrą okazję ku temu stwarza obecne zerwanie konkordatu z Watykanem. Zresztą uczestnictwo biskupa i jego duchowieństwa w powstaniu jest wystarczającą podstawą polityczną do podjęcia takiej decyzji i nie potrzeba jej tłumaczyć racjami odwołującymi się do dobra prawosławia i unitów. Ponadto podjęcie tego kroku przyniesie rządowi oszczędności etatowe. Namiestnik zaakceptował raport Czerkaskiego a car na jego podstawie najwyższym ukazem dokonał zniesienia diecezji janowskiej i „uwolnił” biskupa Szymańskiego od zwierzchnictwa nad nią dnia 22.05.1867 r.⁵ Wywiezienie biskupa z Janowa nastąpiło dnia 22.08.1867 r. pod okiem generał-gubernatora siedleckiego Sergiusza Gromeki. Powieziono go koleją ze stacji kolejowej w Białej Podlaskiej do Warszawy. Po paru dniach przewieziono do Łomży, rzekomo ze względów humanitarnych. Odmówiono jego prośbie, by mógł udać się do Krakowa. Do Łomży przywiózł biskup skrycie obraz Matki Boskiej Leśnińskiej i ukrył go u benedyktynek łomżyńskich, dzięki czemu obraz ocalał. Wygnaniec spodziewał się rychłej śmierci. Gdy się poczuł źle, wezwał do siebie potajemnie dwóch bliskich sobie kapłanów diecezji janowskiej osiadłych w Jabłonie Lackiej, tj. ks. Alberta Marczewskiego, pierwszego

⁵ Andrzej Majdowski, *O zniesieniu diecezji podlaskiej w świetle źródeł rosyjskich*, Białostoczczyzna 1994 nr 2, s. 59-67.

niegdyś nauczyciela Henryka Sienkiewicza i ostatniego swego kapelana ks. Adolfa Pleszczyńskiego. W drodze do Łomży spotkali w Zambrowie biskupa sejneńskiego Konstantego Ireneusza hr. Łubińskiego. Wracał on od umierającego biskupa wyznawcy, któremu sam uroczyscie udzielił wiatyku i ostatniego namaszczenia. „Była to niezwykle podniosła chwila, gdy młody biskup sejneński, ucałowawszy ręce i nogi swego konsekratora, prosił go o błogosławieństwo dla siebie i dla swego duchowieństwa, wpięrow wskazawszy duchowieństwu cierpiącego biskupa, jako wzór miłości dla Chrystusa i poświęcenia dla Kościoła”. Dalej ks. A. Pleszczyński opisuje: „Gdyśmy przybyli do celki, w której spoczywał nasz umiłowany pasterz, był on jeszcze pod wrażeniem tego pożegnania. Zobaczywszy nas ożywił się, wyciągnął ku nam ręce i rzekł: „Wy ukochani moi, przedstawicie mi całą moją drogą Owczarnię, w was radbym przycisnąć do swego serca wszystkich moich i każdego pojedynczo z kapłanów i wiernych. Powiedzcie im, że nie ma chwili, w którejbym o nich nie myślał i nie polecał Bogu. Zaklinam i błagam wszystkich, aby wytrwali w jedności między sobą i w jedności z Kościołem św. katolickim, poza którym nie masz zbawienia. Niech pomną na te słowa św. Augustyna: ubi Petrus — ibi Christus! Straszne czekają was prześladowania, ale w miłości Chrystusa wszystko przetrwacie, On waszym zwycięstwem, On waszą nagrodą”. I podniósłszy ręce uroczyscie pobłogosławił kapłanom i ludowi, zarówno łacinnikom, jak i unitom, których, jak mówił, nigdy nie rozdziela w swoim sercu i ogarnia jedną miłością, a gdy omdlałe ręce opadły mu na piersi, któreśmy łkając ucałowali, dwie grube łzy potoczyły się po szlachetnym obliczu biskupa-męczennika. — Były to ostatnie łzy miłości, poświęcone umiłowanemu Podlasiu. Nie była to jednak jeszcze ostatnia chwila..., chwila ta nadeszła dopiero 15 stycznia 1868 r.⁶

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

55

Ks. Roman Karwacki

Piąta Ogólnopolska Sesja II Polskiego Synodu Plenarnego

W dniach 29 i 30 kwietnia 1995 r. w Kaliszu odbyła się piąta Ogólnopolska Sesja II Polskiego Synodu Plenarnego. Temat Sesji brzmi: *Kościół niosący nadzieję*. Do Kalisza przyjechały delegacje z wszystkich diecezji i z Ordynariatu

⁶ A. Pleszczyński, *Ostatnie chwile biskupa Beniamina*, *Wiadomości Diecezjalne Podlaskie*, R. I: 1919, s. 181; por. Aleksander Łoziński, *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu*, Częstochowa 1933, s. 74, 97, 123.

Polowego. Sesję poprzedziła Msza święta dziękczynna w 50 rocznicę wyzolenia obozu koncentracyjnego w Dachau, odprawiona przy ołtarzu polowym na placu przed sanktuarium św. Józefa. Mszy świętej koncelebrowanej przez ok. 50 biskupów i ok. 200 księży (w tym byłych więźniów tegoż obozu) przewodniczył metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, a homilię wygłosił prymas Polski kard. Józef Glemp. Po Mszy świętej nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk odczytał *List Ojca Świętego do Księży — b. więźniów obozu w Dachau* i przekazał bpowi Ignacemu Jeżowi. Obrady Sesji rozpoczęły się po południu, a zakończyły się następnego dnia, tj. 30 kwietnia 1995 r. Mszą świętą. Uroczystej koncelebrze przewodniczył prymas Polski kard. Józef Glemp, a homilię wygłosił bp Piotr Jarecki.

Po uroczystym otwarciu Sesji synodalnej przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa obrady toczyły się w czterech grupach tematycznych: 1. Współczesne zagrożenia wiary, 2. Ewangelizacja przez kulturę, 3. Przywrócić etykę w stosunkach gospodarczych, 4. Odnowić więź społeczną.

W pierwszej grupie tematycznej (*Współczesne zagrożenia wiary*) wprowadzenia merytorycznego dokonał ks. prof. Andrzej Zwoliński, który zajmuje się zjawiskiem sekt, New Age i tym, co sprzyja ich rozwojowi. Po przypomnieniu słów Ojca Świętego Jana Pawła II o tym, że „prowadzona jest na świecie systematyczna antyewangelizacja” wskazał na zastraszające skutki tej antyewangelizacji, o czym świadczą liczby: 12 mln Włochów (kraj katolicki) radzi się wróżki w swoich poczynaniach życiowych; 90 tys. wróżek, astrologów, magów działa w Niemczech; w największym kraju katolickim świata, w Brazylii, 30 mln mieszkańców bierze udział w seansach spirytystycznych i radzi się duchów, jak żyć; natomiast w Polsce trudno jest spotkać popularny tygodnik, w którym nie byłoby horoskopu, a rzeczą powszednią stają się ogólnopolskie codzienne programy radiowe, w których ludzie dzwonią bezpośrednio do wróżki w radiu i pytają, co mają robić i jaka jest ich konfiguracja gwiazd. Podczas dyskusji wskazano także na inne zagrożenia wiary: niedowartościowanie lub przewartościowanie siebie, materializm praktyczny, alkoholizm.

W drugiej grupie tematycznej (*Ewangelizacja przez kulturę*) wprowadzenia do dyskusji dokonali: ks. Wiesław Niewęglowski i red. Stefan Frankiewicz. Omówiono następujące zagadnienia: 1. religia i kultura, 2. współczesny model kultury zagrożonej relatywizmem moralnym. W dyskusji zwrócono uwagę m.in. na podstawową rolę rodziny w nauczaniu wzorców kultury, na kulturotwórczą rolę Kościoła, na potrzebę autentycznej kultury w życiu codziennym.

W trzeciej grupie tematycznej (*Przywrócić etykę w stosunkach gospodarczych*) wprowadzenia do dyskusji dokonał o. Maciej Zięba biorąc za podstawę treść Encykliki papieża Jana Pawła II *Centessimus annus*. W dyskusji wskazano na potrzebę zdrowego moralnie prawa gospodarczego, sygnalizując przy tym oczekiwanie na List pasterski biskupów polskich o zasadach ładu społecznego, ładu chrześcijańskiego w gospodarce.

W czwartej grupie tematycznej (*Odnówić więź społeczną*) referat wprowadzający wygłosiła Danuta Chojnacka mówiąc na temat: *Współpraca parafii z samorządem lokalnym. Odpowiedzialność za życie publiczne*. Podczas dyskusji zwracano uwagę na potrzebę poznawania zasad kształtowania życia społecznego. Chrześcijanin bowiem uświęca się przez pracę dobrze wykonaną i tę pracę również uświęca.

Podsumowując dyskusję ks. Piotr Pawlukiewicz stwierdził: „Ta Sesja musi być dokończona przez pracę w poszczególnych diecezjach. Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o jej powodzeniu”.

56

Ks. Roman Karwacki

Święcenia prezbiteratu

Sakramentalność święceń kapłańskich w Kościele nie była nigdy poddawana w wątpliwość.¹ „Prezbiterzy bowiem — czy Sobór Watykański II — przez święcenia i misję, otrzymywaną od biskupów, zostają wyniesieni do służenia Chrystusowi Nauczycielowi, Kapłanowi i Królowi, uczestnicząc w Jego posłudze, dzięki której Kościół, tutaj na ziemi, nieustannie rośnie jako Lud Boży, Ciało Chrystusa i Świątynia Ducha Świętego”.² Sobór Trydencki przypomina, że kapłaństwo jest „ustanowione przez samego Pana, Zbawiciela naszego”.³ Jeszcze szerzej mówi o tym Sobór Watykański II: „Ażeby wierni zjednoczyli się w jedno ciało, w którym «wszystkie członki nie mają tej samej czynności» (Rz 12,4), ustanowił tenże Pan niektórych z nich sługami, aby posiadali w społeczności wiernych świętą władzę kapłańską składania Ofiary i odpuszczania grzechów i aby w imieniu Chrystusa sprawowali publicznie, dla ludzi, urząd kapłański. Tak więc, posławszy Apostołów, tak jak On sam został posłany przez Ojca, Chrystus przez tychże Apostołów uczynił uczestnikami swego namaszczenia i posłannictwa ich następców, biskupów. Obowiązek posługi biskupiej został zlecony w stopniu podporządkowanym prezbiterom, aby ustanowieni w stanie kapłańskim, byli współpracownikami stanu biskupiego, w celu należytego wypełniania powierzonego przez Chrystusa apostolskiego posłannictwa. Urząd prezbiterów jako związany z biskupstwem, uczestniczy we władzy, mocą której sam Chrystus Ciało swoje buduje, uświęca i rządzi. Dlatego też kapłaństwo prezbiterów zakłada wprawdzie sakramenty chrześcijańskiego

¹ Sobór Trydencki, *Decr. de sacramento ordinis*, Cap. 3. DS 1766.

² Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 1.

³ Sobór Trydencki, *Decr. de sacramento ordinis*, Cap. 2. DS 1765.

wtajemniczenia, zostaje jednak udzielone przez ten specjalny sakrament, mocą którego prezbiterzy dzięki namaszczeniu Ducha Świętego zostają naznaczeni szczególnym znamieniem i tak upodabniają się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy”.⁴

Działanie prezbitera w zastępstwie Chrystusa Głowy odnosi się w szczególności do Eucharystii: „Swoją zaś urzęd sprawują przede wszystkim w kulcie czy uczcie eucharystycznej, w której działając w zastępstwie (*in persona*) Chrystusa i głosząc Jego tajemnicę, łączą modlitwy wiernych z ofiarą Tego, który jest ich Głową, i uobecniają we Mszy świętej aż do przyjścia Pańskiego (por. 1 Kor 11,26) jedyną ofiarę świętą Nowego Testamentu, mianowicie Chrystusa, ofiarującego się raz jeden Ojcu na ofiarę niepokalaną (Hbr 9,11-28), oraz przydzielają owoce tej ofiary”.⁵ Także posługiwanie prezbiterów czerpie z tej ofiary: „Ich bowiem posługiwanie — jak uczy Sobór Watykański II — które zaczyna się od głoszenia Ewangelii, czerpie swą moc z Ofiary Chrystusa i dąży do tego, by «całe to odkupione państwo, to jest zgromadzenie i społeczność świętych, jako powszechna ofiara, zostało ofiarowane Bogu przez Wielkiego Kapłana, który w męce ofiarował także samego siebie za nas, byśmy się stali ciałem tak wielkiej Głowy». Celem zatem, do którego zmierzają prezbiterzy przez posługę i życie jest chwała Boga Ojca w Chrystusie. Chwała ta polega na tym, że ludzie świadomie, dobrowolnie i z wdzięcznością przyjmują dzieło Boże dokonane w Chrystusie oraz okazują je w całym swym życiu. Prezbiterzy zatem, czy to oddając się modlitwie i adoracji, czy głosząc słowo, czy składając Ofiarę eucharystyczną i udzielając innych sakramentów, czy też wykonując inne posługi dla ludzi, przyczyniają się zarówno do pomnażania chwały Bożej, jak i do wzbogacenia życia Bożego w ludziach. Wszystkie te rzeczy, które wynikają z ofiary paschalnej Chrystusa, spełniają się w chwalebny przyjsciu tegoż Pana, kiedy to On sam przekaze królestwo Bogu i Ojcu (por. 1 Kor 15,24)”.⁶ Na mocy bowiem sakramentu święceń prezbiterzy uczestniczą w powszechnym posłannictwie powierzonym Apostołom przez Chrystusa:⁷ „Dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceńcach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do najszerzej i powszechnej misji zbawienia «aż po krańce ziemi» (Dz 1,8)”.⁸ Mają to czynić „z sercem gotowym do głoszenia wszędzie Ewangelii”.⁹

Prezbiterzy mogą wykonywać swoją posługę tylko w zależności od biskupa i w jedności z nim. Przypomina o tym Sobór Watykański II: „Chrystus, którego

⁴ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 2.

⁵ Tenże, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 28.

⁶ Tenże, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 2.

⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1565.

⁸ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 10.

⁹ Tenże, Dekret o formacji kapłańskiej *Optatam totius*, n. 20.

Ojciec uświęcił i posłał na świat (J 10,36), uczestnikami swego uświęcenia i posłannictwa uczynił, za pośrednictwem swoich Apostołów, ich następców, to znaczy biskupów, oni zaś w sposób prawomocny przekazali zadania swego urzędu w różnym stopniu różnym jednostkom w Kościele... Prezbiterzy choć nie posiadają szczytu kapłaństwa i w wykonywaniu swej władzy zależni są od biskupów, związani są jednak z nimi godnością kapłańską i na mocy sakramentu kapłaństwa, na podobieństwo Chrystusa, najwyższego i wiekuistego Kapłana (Hbr 5,1-10; 7,24; 9,11-28), wyświęceni są, aby głosić Ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować kult Boży jako prawdziwi kapłani Nowego Testamentu. Uczestniczą zaś na swoim stopniu święceń w urzędzie jedyne go Pośrednika, Chrystusa (1 Tm 2,5) zwiastując wszystkim słowo Boże... Kapłani, pilni współpracownicy stanu biskupiego, jego pomoc i narzędzie, powołani do służenia Ludowi Bożemu, stanowią wraz ze swym biskupem jedno grono kapłańskie (*presbyterium*), poświęcające się różnym powinnościom. W poszczególnych, lokalnych zgromadzeniach wiernych, czynią oni obecnym w pewnym sensie samego biskupa, z którym jednoczą się ufnie i wielkodusznie i jego obowiązki oraz starania biorą w części na siebie i troskliwie na codzień je wykonują".¹⁰ Przyrzeczenie posłuszeństwa, które każdy prezbiter składa swemu biskupowi oraz biskupi pocałunek pokoju, wyrażają wzajemne odniesienie biskupa i prezbitera. Stąd Sobór napomina: „Ze względu na ten udział w kapłaństwie i posłannictwie powinni kapłani uznawać szczerze biskupa za swego ojca i ze czcią okazywać mu posłuszeństwo. Biskup zaś uważać ma kapłanów, współpracowników swoich, za synów i przyjaciół, podobnie jak Chrystus uczniów swoich już nie sługami, lecz przyjaciółmi nazywa (por. J 15,15)".¹¹ Świadectwem tej jedności jest koncelebranie Mszy świętej: „wszyscy prezbiterzy, razem z biskupami, tak uczestniczą w jednym i tym samym kapłaństwie i posłudze Chrystusa, że sama jedność konsekracji misji wymaga ich hierarchicznej łączności ze stanem biskupim, którą najlepiej ujawniają czasem w liturgicznej koncelebrze, a złączeni w niej z biskupami, wyznają oni, że sprawują Ofiarę eucharystyczną”.¹² Włączenie w jedno prezbiterium wyraża się podczas święceń kapłańskich i w tym, że po nałożeniu rąk przez biskupa, wszyscy kapłani wkładają ręce na nowowyświęconych. Św. Tomasz Becket napisał: „Nazwani jesteśmy biskupami i kapłanami. Jeżeli istotnie chcemy być nimi i wiedzieć, co ta nazwa oznacza, trzeba, abyśmy nieustannie rozpamiętywali przykład Tego, którego Bóg ustanowił Kapłanem na wieki, oraz byśmy szli Jego śladami. On na ołtarzu krzyża ofiarował się za nas Ojcu i z wysokości niebios spogląda na nasze czyny i zamiary, a na koniec odda każdemu według jego poczyniań. Tu, na ziemi, działamy w imieniu Pana, nosimy

¹⁰ Tenże, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 28.

¹¹ Tamże.

¹² Tenże, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 7.

chwalebne imię pasterzy i jesteśmy wyróżnieni dla godności tego urzędu, a sięjąc dobra duchowe, zbieramy także ich doczesne owoce (...), aby przez nasze posługiwanie zostało zniszczone panowanie grzechu i śmierci, a budowla Chrystusowa wzmocniła się i wzrastała jako świątynia Boża dzięki wierze i postępowaniu w dobrym”.¹³

Charakter służebny urzędu kościelnego przejawia się w tym, że urząd ten nie jest nigdy przekazywany jednostce jako jednostce, lecz zawsze jednostce we wspólnocie z innymi sprawującymi urząd, pojęty jako uczestnictwo w jednym urzędzie obejmującym wspólnotę całego Kościoła. Każdy kapłan sprawuje swój urząd w ramach wspólnoty wyświęconych, będącej jedną wspólnotą pod zwierzchnictwem biskupa.¹⁴ Sobór Watykański II tak mówi o tym: „Wszyscy prezbiterzy, ustanowieni przez święcenia w stanie kapłańskim, związani są z sobą najściślejszym braterstwem sakramentalnym; szczególnie zaś w diecezji, której służbie są oddani pod zwierzchnictwem własnego biskupa, tworzą jeden zespół prezbiterów”.¹⁵

Prezbiterzy są współpracownikami biskupa. We wspólnocie z biskupem i pod jego kierownictwem biorą udział w jego zadaniach każdy w swojej dziedzinie. Od współpracy kapłanów między sobą i z biskupem zdecydowanie zależy siła świadectwa kapłańskiej posługi.¹⁶ Ta odpowiedzialność wszystkich kapłanów obejmuje każdą płaszczyznę kościelnych struktur: parafię, dekanat, region, diecezję, kraj, Kościół powszechny.¹⁷ „Prezbiter jest całkowicie oddany Kościołowi i służy wspólnemu kapłaństwu całego Ludu Bożego, jest ustanowiony kapłanem nie tylko dla Kościoła lokalnego, ale również dla Kościoła powszechnego (por. *Presbyterorum ordinis*, 10), w jedności z biskupem, *cum Petro et sub Petro*. Dzięki kapłaństwu biskupa, kapłaństwo drugiego stopnia święceń włączone jest w strukturę apostołską Kościoła. Tak więc prezbiter, podobnie jak Apostołowie, działa w imieniu Chrystusa (por. 2 Kor 5,20)”.¹⁸

Wyrazem zrozumienia szczególnej odpowiedzialności prezbiterów za Kościół jest ich współpraca i więź pomiędzy sobą. Wskazuje na to soborowa Konstytucja o Kościele: „Na mocy wspólnych wszystkim święceń kapłańskich i posłannictwa wszyscy kapłani złączeni są wzajemnie węzłem głębokiego braterstwa, które przejawiać się winno spontanicznie i ochoczo we wzajemnej pomocy zarówno duchowej, jak materialnej, zarówno pasterskiej, jak osobistej, w zgromadzeniach i we wspólnocie życia, pracy i miłości”.¹⁹ Jest to szczególna

¹³ Św. Tomasz Becket, *List 74*. Cyt. wg *Liturgia Godzin*, t. 1, Poznań 1982, s. 1022n.

¹⁴ R. Karwacki, *Synod Plenarny o kapłaństwie sakramentalnym*, w: *Studia Podlaskie* 9(1994) nr 1, s. 83.

¹⁵ Sobór Watykański II, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 8.

¹⁶ *Die pastoralen Dienste in der Gemeinde*. Ein Beschluß der Gemeinsamen Synode der Bistümer in der Bundesrepublik Deutschland, 5.2.1.

¹⁷ Synode 72 (in der Schweiz), *Kirchlicher Dienst*, 5.3.1.

¹⁸ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, n. 16.

¹⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 28.

wspólnota, wynikająca ze święceń, i „z racji tejże wspólnoty w kapłaństwie, niech wiedzą prezbiterzy, że są szczególnie zobowiązani wobec tych, którzy mają jakieś trudności; niech im przychodzą szybko z pomocą, a gdyby zaszła potrzeba, także dyskretnie upominają. Tych zaś, którzy się w czymś potknęli, niech zawsze traktują z miłością braterską i wielkim sercem, nieustannie modląc się za nich do Boga i okazując się dla nich nadal prawdziwie braćmi i przyjaciółmi”.²⁰ Ta wspólnota pomaga w posłudze i życiu „by prezbiterzy w trosce o życie duchowe i intelektualne mieli wzajemną pomoc, by lepiej mogli współpracować w posłudze i aby uniknęli niebezpieczeństw mogących wyniknąć z samotności, niech pielęgnują jakiś rodzaj życia wspólnego lub jakąś wspólnotę, która jednak może przybrać wiele form, według różnych potrzeb osobistych i duszpasterskich”.²¹

POMOCE DUSZPASTERSKIE

57

Ks. Kazimierz Matwiejuk

Fotografowanie w kościele

Truizmem jest, że środki masowego przekazu odgrywają bardzo znaczącą rolę w ewangelizacji współczesnego człowieka. Radio, prasa, telewizja, film, także fotografia stają się ważnymi nośnikami treści ewangelicznych. Z wdzięcznością wspominamy transmisje radiowe i telewizyjne z ostatniego pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce, w Skoczowie, Bielsku Białej i Żywcu w dniu 22 maja 1995 r. Dzięki nowoczesnym środkom technicznym bardzo wiele osób stało się uczestnikami tamtego wydarzenia, nie tylko słuchając słów Papieża, ale śledząc i przeżywając sprawowaną Mszę św. dziękczynną za kanonizację św. Jana Sarkandra, urodzonego w Skoczowie. Relacje w prasie opatrzone zdjęciami zatrzymały w czasie tamto wydarzenie. Natomiast nagranie na kasecie papieskiej wizyty lub utrwalenie jej fragmentów na kliszy fotograficznej, jest dokumentacją przeżytego wydarzenia, a odtwarzanie w domach staje się wielokrotną aktualizacją tego doniosłego faktu.

Komisja Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicznego w dniu 5 grudnia 1994 r. opublikowała Wskazania dotyczące fotografowania i filmowania podczas celebracji Liturgii. Oto najistotniejsze treści tej liturgicznej instrukcji:

²⁰ Tenże, Dekret o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, n. 8.

²¹ Tamże.

1. Liturgia jest miejscem uświęcenia człowieka przez Boga, który swoje uświęcające działanie realizuje przy pomocy różnych znaków, symboli i czynności. Jest jednocześnie miejscem i sposobem wielbienia Boga przez człowieka, który został obdarowany zbawieniem, Bożą łaską.

2. Wszystkie sakramenty święte, a zwłaszcza Eucharystia, są znakami, które uobecniają jedyne i niepowtarzalne wydarzenie zbawcze, na które składają się czyny Jezusa Chrystusa: Męka, Śmierć, Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego (n. 5).

3. Klisza czy taśma odnotuje i utrwała tylko zewnętrzne elementy spełnionej czynności sakramentalnej, nie jest bowiem w stanie utrwalić samego misterium zbawienia, jakiego Bóg dokonuje w sercu człowieka (n. 6).

Fotograf nie jest konieczny do celebracji Liturgii. Zaś jego obecność nie może przeszkadzać w jej sprawowaniu.

Fotograf ma być godnie ubrany. Nie może umieszczać dodatkowych źródeł oświetlenia, zwłaszcza rażących wzrok osób uczestniczących w świętych obrzędach, ani też zajmować miejsca w prezbiterium czy na ambonie. Swoją posługę winien zawsze uzgodnić z miejscowym duszpasterzem.

W oparciu o Wskazania Episkopatu, Diecezjalna Komisja ds. Liturgii przeprowadziła kurs dla fotografów i filmowców. Odbył się on w dniach od 28.04. do 19.05.1995 r. Zajęcia były prowadzone równoległe w dwóch ośrodkach: w Siedlcach i Białej Podl. Treścią spotkań były postanowienia Wskazań Komisji Liturgicznej Episkopatu i szczegółowa analiza struktury i teologiczne treści Mszy św. Każdy uczestnik kursu otrzymał Wskazania i schemat obrzędów Mszy św. W kursie wzięło udział 450 osób. Na zakończenie kursu odbył się egzamin i wydanie stosownych zaświadczeń.

Wskazania Episkopatu są normą ogólną, którą należy zastosować do naszych warunków parafialnych.

a) Jest rzeczą znamioną, że Wskazania nie zabraniają fotografowania jakiegoś konkretnego momentu celebracji liturgicznej. Można więc rejestrować całą celebrację Eucharystii. Problemem jest jak fotografować i filmować. Podstawową zasadą tu obowiązującą jest: fotografować dyskretnie, najlepiej z jednego miejsca oraz czynić to w religijnym skupieniu, które ma wywierać zrozumienia Liturgii.

b) Fotograf czy kamerzysta mogą jednak przechodzić na drugą stronę nawy kościelnej. We Mszy św. są momenty, kiedy przemieszczanie się osób filmujących nie zakłóca akcji liturgicznej ani nie przeszkadza uczestnikom Liturgii. Oto one:

- pieśń na rozpoczęcie Mszy św.,
- śpiew: Panie zmiłuj się nad nami,
- śpiew psalmu responsoryjnego,
- śpiew Alleluja przed Ewangelią,
- przygotowanie darów ofiarnych,

- śpiew: Święty...
- śpiew: Baranku Boży,
- procesja komunijna,
- pieśń na zakończenie Mszy św.

W innych momentach celebracji przechodzić nie wolno. Fotograf winien pozostać na dotychczasowym miejscu. Natomiast swoim zachowaniem powinien dostosować się do całego zgromadzenia liturgicznego.

c) Zasadniczo fotograf nie powinien wchodzić do prezbiterium podczas celebracji Liturgii. W naszych kościołach jednak prezbiteria są różnie architektonicznie rozwiązane. Dlatego też podczas sprawowania czynności liturgicznych w głębi prezbiterium, duszpasterz powinien wyrazić zgodę, by fotograf mógł także w prezbiterium wykonać zdjęcia czy sfilmować obrzęd sakramentalny (np. małżeństwa).

d) Ilu fotografów? Podczas danej czynności może być dopuszczony do jej zarejestrowania jeden kamerzysta i jeden fotograf (n. 9f). Jest bowiem rzeczą niemożliwą, aby operator kamery mógł jednocześnie robić zdjęcia aparatem fotograficznym. Wydaje się jednak uzasadnione, aby miejscowy duszpasterz, uwzględniając lokalne warunki, mógł dopuścić drugiego kamerzystę czy fotografa, zwłaszcza przy dużej liczbie dzieci komunijnych czy zawieranych małżeństw podczas Mszy św.

Uczestnicy kursu dla fotografów i filmowców otrzymali zaświadczenie o jego pozytywnym zakończeniu. To upoważnia ich do fotografowania podczas celebracji Liturgii, ale i zobowiązuje, by tę posługę zawsze uzgadniali z miejscowym duszpasterzem i wykonywali zgodnie z powyższymi zasadami.

Wskazania Episkopatu są także wytycznymi dla duszpasterzy, którzy nie powinni wprowadzać jeszcze swoich zasad fotografowania w swych parafiach. Zaś „wszelkie sporne kwestie winny być zawsze rozstrzygane z nieodzowną dyskrecją i kulturą, bez uciekania się do słów czy działań powodujących uprzedzenie czy zgorzniecie (n. 10). Wielkoduszność duszpasterzy i kultura fotografów są gwarancją dobrej współpracy, a co najważniejsze uszanowania świętości miejsca i świętości czynności liturgicznych.

O. Leonard Kowalówka, Karmelita bosy

„Serce czyste stwórz we mnie, Boże”¹

Bardzo znamienna jest wypowiedź stoika Epikleta: „Jako chłopców powie-
rzali nas rodzice pedagogowi, który czuwał wszędzie nad nami, abyśmy nie

¹ O. Leonard Kowalówka, *Dobry Pasterz*, Kraków 1968, t. 2, s. 54-57.

ponieśli szkody. Jako mężów zaś dojrzałych, oddaje nas Bóg pod opiekę wrodzonemu sumieniu; tej przeto straży nie należy lekceważyć, w przeciwnym bowiem razie staniemy się niemylimi Bogu oraz nieprzyjaciółmi własnego sumienia” (*Fragm.* 97). Te pierwsze zasady złożone w naszych sercach trzeba rozwijać i pielęgnować, aby się stały doskonałym poznaniem tego, czego Bóg od nas żąda.

I budził się w duszy naszej ten głos przez naukę teologii, prawa kanonicznego, przez nauki duchowne, rekolekcje. Sumienie nasze stawało się coraz bardziej wrażliwe, wyczuwało się nawet najmniejsze zło. Trudno przypuścić, aby sumienie kapłana nie zostało należycie oświecone. Na pewno tak było — ale skoro w praktyce zdarzają się sumienia błędne, złe, czy też całkowicie zaćmione, stało się to wskutek hołdowania fałszywym zasadom i grzesznym nałogom. Źródło ich wyraził zwięźle Jan apostoł: „Wszystko co jest na świecie: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota”. Te trzy niebezpieczeństwa zagrażają sumieniom kapłańskim wszędzie i we wszystkich czasach, obecnie zaś szczególnie silnie wypełniają atmosferę życia naszego. Toteż nie tylko podważają kształtowanie osądu sumienia, lecz nawet paraliżują sumienie jako uzdolnienie psychiczne, sprowadzając nań otępienie i utratę wrażliwości. Stąd taka ogromna potrzeba czujności i pielęgnowania sumienia. Głównym zatem obowiązkiem kapłana, jak zresztą każdego człowieka, jest zdobywać światło, poznanie i dyscyplinę, bez czego sumienie nie potrafi rozwiązywać problemów życia. Dlatego duszpasterz ucieknie się w tym celu przede wszystkim do MODLITWY i pielęgnować będzie ŻYCIE MODLITWY. Zaniedbywanie, zbywanie, czy może zarzucenie modlitwy jest w pewnym sensie próbą ucieczki od Boga, a zarazem i od siebie samego, jak zauważył Merton.² A więc konieczny jest jakiś nawrót, jakieś żywsze zaangażowanie się w życie modlitwy i modlitwę: „Panie Boże mój! Rozjaśnij me oczy, bym kiedy nie zasnął w śmierci” (Ps 12,4). Głównym zadaniem życia modlitwy jest oświecanie i wspomaganie naszego sumienia tak, żeby nie tylko znało i przestrzegało zewnętrznych, pisanych nakazów moralnych i boskich praw, ale przede wszystkim, by żyło zakonem Boga w konkretnej rzeczywistości przez doskonałe i nieustanne zjednoczenie się z Jego wolą. Sumienie, zespolone z Duchem Świętym wiarą, nadzieją i ofiarną miłością, staje się zwierciadłem wewnętrznego prawa Boga, którym jest właśnie Jego miłość”.³ I o tym trzeba pamiętać, że całkowicie uleczyć może sumienie jedynie łaska Boża, a trzeba ją sobie przez modlitwę u Boga wyprosić.

Innym środkiem zachowania dobrego sumienia jest prawdziwa SZCZEROŚĆ WZGLĘDEM SAMEGO SIEBIE. „Jestem gotów — powiedział Psichari — przyjąć prawdę bez względu na to, skąd ona przychodzi — choćby od Boga samego”. Konieczny jest więc dla duszpasterza rachunek sumienia, który

² Thomas Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*. Wyd. Znak, 1960, nr 12, s. 39.

³ Tamże, nr. 10, s. 38.

ma wprowadzić jedność i zgodę między poznaniem rozumu a chceniem woli tak, aby ta harmonia opierała się na prawdzie, a nie na kłamstwie. Rachunek sumienia ochroni duszpasterza przed skarłowaceniem sumienia, przed rozszczepieniem duszy, czyli rozdźwiękiem między rozumem i wolą, kiedy to rozum widzi i poznaje ideał i wartości kapłana i duszpasterza, ale poznanie to nie jest zdolne ożywić i porwać duszy, aż w końcu wola tyranizująca rozum sprawi, że w osądzie sumienia nie obejmuje on nic więcej, tylko to, co wola chce spełnić.⁴

A więc trzeba usiłować patrzeć na siebie w prawdzie, w szczerości. „Muszę w tym celu ciągle się zwyciężać, ja, który oddałem się już Bogu, ale zapominam o tym. Walczyć, by się oddawać na nowo, takim jakim jestem, ze wszystkim, co dobrego złożył we mnie Bóg, moi rodzice, nauczyciele, przyjaciele, dusze, moje kapłaństwo i moje doświadczenia. Wraz z całą słabością i mymi złymi skłonnościami, które się ustalają we mnie kolejno, od niecierpliwości do niecierpliwości, od smutku do niedbalstwa, od strachu do strachu. Pająk może żyć w szczelinie drzewa przez całe miesiące bez pożywienia, cicho, w ukryciu, ale wszystko, co żyje w jego sąsiedztwie, ginie. Jest on ślepy, jak moje złe skłonności i jak one uporczywy. Muszę wiedzieć, że zawsze się one odradzają”.⁵

Dlatego św. Bernard usilnie zaleca: „Usiłuj poznać siebie. Staw sobie przed oczy wszelkie swoje wykroczenia. Stawaj sam przed sobą, jakoby przed kimś obcym i tak na siebie samego uderzaj”.⁶

Podobnie św. Jan Chryzostom zachęca gorąco kapłana do odprawiania rachunku sumienia: „Rozważ w sumieniu i codziennie zapisz swe grzechy... zanim sen cię ogarnie i zastanów się: Czy nie zgrzeszyłem dziś słowem lub czynem? Gdy zaś się obliczysz, zatrzymaj się chwilę, skarć się i otwórz się na lęk przed karą”.⁷

Czym jest dla kapłana codzienny rachunek sumienia, mówi o tym encyklika *Menti Nostrae*: „Niech kapłan nie omieszka codziennie badać swego sumienia i w ten sposób kontrolować samego siebie. Jest to nader pomocne zarówno dla ocenienia stanu duszy za dzień ubiegły, jak też dla usunięcia tych przeszkód, które hamują lub utrudniają wzrost w cnocie, a wreszcie i dla zdobycia środków owocniejszego sprawowania urzędu kapłańskiego i uproszenia u Ojca niebieskiego miłosierdzia dla tych naszych upadków”.

Każdy kapłan musi być przekonany, że świadome odbieganie woli od poznanego ideału kapłańskiego i pasterskiego ogromnie osłabia, a nawet deprawuje nasze sumienie.

Nadto należy przypomnieć, jak ważnym i pożytecznym środkiem w pielęgnowaniu kapłańskiego sumienia, w zdobywaniu prawdy o sobie, jest KIEROW-

⁴ Zob. *Nauka Chrystusa*, t. 1, s. 169, 2 a,b.

⁵ J. Alzin, *Voici venus les jours de prêtres*, Éd. Spes, 1948, p. 125-126.

⁶ *Meditationes piissimae*; c. V. de quotid. sui ipsius exam.

⁷ In *Ps 50 hom. 2*, n 5 sq; P.G. 55, 581.

NICTWO DUCHOWE. Pius XII uważa, że „bez takiego roztropnego kierownictwa sumienia, moralnie bardzo trudno jest dostosować się do natchnień Ducha Świętego i łaski Bożej” (*Menti Nostrae*). Dzięki posłuszeństwu rozropnemu kierownikowi duchownemu, niejeden kapłan zachował swe sumienie od całkowitej deprawacji i ocalał przed „rozbiciem we wierze”. Ogólna zasada: *Nemo iudex in propria causa* dotyczy również i nas kapłanów. Chcąc więc, by sumienie — jako norma naszego życia i pracy pasterskiej — pozostało zawsze prawe, wrażliwe na wartości duchowe i wierne natchnieniom łaski, chętnie powierzmy się kierownictwu duchowemu, zwłaszcza w chwilach trudniejszych, przynajmniej w ramach spowiedzi św... Bez tego grozi nam nieraz niebezpieczeństwo, o którym wspomina autor „Naśladowania” : „Nie możemy sobie samym zbyt wierzyc, często brak nam łaski i zrozumienia rzeczy. Niekiedy namiętność nas ponosi, a sądzimy, że to gorliwość” (II, 5,1). Dlatego też autor poleca: „Radź się męża mądrego i sumiennego i chętniej szukaj pouczenia u lepszego, niżlibyś miał się trzymać swoich pomysłów” (I, 4,2).

NEKROLOGI

59

Ks. Kazimierz Wróblewski (1920-1992)

Ks. Kazimierz Wróblewski urodził się w Kocku 11.02.1920 r. Ojcem jego był Adam, zakrystianin, a matką Julianna z Biaduniów. Szkołę powszechną ukończył w Kocku i w 1934 r. wstąpił do Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach. W 1939 r. był w II klasie liceum klasycznego, a po zdaniu konspiracyjnej matury złożył podanie do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Jednakże z braku miejsc na ulicy cmentarnej (gmach seminaryjny zajęli Niemcy) musiał przez pewien czas przebywać w domu rodzinnym lub też zamieszkiwać na plebanii gościnnego proboszcza Kocka, ks. kan. Wł. Pogonowskiego. Świecenia kapłańskie otrzymał 20.12.1947 r. z rąk ks. Biskupa Ignacego Świrskiego. Kazimierz był kochanym kolegą: delikatnym, usłużnym, dowcipnym, wesołym, bardzo obowiązkowym, słownym i pracowitym. W czasie okupacji łatwo było o przeziębienie, bo w pomieszczeniach często było zimno. Ratowaliśmy się, jak mogliśmy, a najlepszy środek na poty miał właśnie Kazimierz — palto z psich skór. Wszystkich okrywał, nikomu nie żałował, a skóry okazywały się pomocne. Kazimierz był koleżeński i wtedy, gdy został kapłanem. Pisał do swoich kolegów, brał udział w koleżeńskich zjazdach. Pracował w różnych parafiach. Był wikariuszem w Kąkolewnicy, Kosowie, Jabłonie Lackiej, Parysowie, Sarnakach, Sterdynie, Ulanie.

30.04.1952 r. został proboszczem w Zeszczynce, a 10.01.1953 r. równocześnie proboszczem w Rozwadówce. 10.01.1956 r. został przeniesiony do Klonownicy Dużej, a gdy parafianie dowiedzieli się o jego przeniesieniu od 15.09.1959 r. do Żeliszewa, wystosowali do ks. Bpa Ignacego Świrskiego pismo ze swoimi podpisami, aby im zostawić tego sługę Bożego, który tak bardzo troszczy się o potrzeby duchowe i materialne parafii. Parafianie chwalą jego żarliwość w szerzeniu kultu Najśw. Serca Pana Jezusa przez urządzenie nabożeństw i rekolekcji.¹

Wiele napracował się na każdej placówce, wiele remontował i budował. 19.03.1987 r. Ordynariusz diecezji ks. Bp Jan Mazur mianował ks. Kazimierza kanonikiem honorowym.²

Ks. Wróblewski najdłużej był proboszczem w Małowej Górze, bo aż 20 lat (10.10.1970-3.09.1990). Parafia licząca 2777 osób, ze względu na duże odległości do kościoła, nie jest parafią łatwą. Jej pasterz starał się temu zaradzić przy pomocy kaplic: w Dobryniu Dużym (12 km), w Kijewcu (9 km) i Kołczynie (5 km). W Kołczynie kaplicę powiększył, a w Kijewcu pobudował. W Małowej Górze wybudowany został dom dla pracowników kościelnych, który przez wiele lat służył młodzieżowym oazom. Żył skromnie i pokornie. Starał się ze wszystkimi utrzymywać zgodę, jeśli to od niego zależało. Bardzo się smucił, że jego sfatygowane oczy nie pozwalają odmawiać codziennego brewiarza, toteż 6.06.1983 r. poprosił Arcypasterza o zamianę brewiarza na różaniec. Prośba jego została spełniona. Z powodu zdrowia na własną prośbę przeszedł na wcześniejszą emeryturę i zamieszkał wraz ze swoją bratową wdową w jej domu w Radzynie Podl. Nikomu nie naprzykrzał się. Przywieziony do domu po badaniach lekarskich nagle oddał Bogu ducha. Było to 29 kwietnia 1992 r.

Pogrzeb odbył się w Radzynie Podl. Mszy św. koncelebrowanej w kościele p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy przewodniczyli i kazanie wygłosił ks. Biskup Wacław Skomorucha. Przemawiali też i inni według zwyczaju, a wśród nich w imieniu kolegów przemówił także i ja. Ciało spoczęło na miejscowym cmentarzu.

Bóg zapłać wszystkim, którzy w tej żałobnej uroczystości wzięli udział.

Kaziu do zobaczenia w niebie. Żegnamy Cię na krótki czas. W kwietniu umarłeś, w maju był pogrzeb. Królowę nieba wychwalaj na wieki.

ks. Eugeniusz Matyska

¹ Por. Akta Kurii Diec. Siedl. akta osobiste, dz. I, t. I. Klonownica Duża — podanie 3.IX.1959.

² Por. Akta j.w., Bp Siedlecki l.dz. 268/87.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

EPISKOPAT POLSKI

50. List Episkopatu Polski nt. Akcji Katolickiej 169
51. List Episkopatu Polski o chrześcijańskich walorach turystyki 173

ORDYNARIAT

52. Komunikat Biskupa Siedleckiego 177
53. Zmiany wśród duchowieństwa 178

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z HISTORII DIECEZJI

54. Biskup Beniamin Szymański — świadek „walki w dobrych zawodach o wiarę” 179

II POLSKI SYNOD PLENARNY W DIECEZJI SIEDLECKIEJ

55. Piąta Ogólnopolska Sesja II Polskiego Synodu Plenarnego 184
56. Święcenia prezbiteratu 186

POMOCE DUSZPASTERSKIE

57. Fotografowanie w kościele 190
58. „Serce czyste stwórz we mnie, Boże” 192

NEKROLOGI

59. Ks. Kazimierz Wróblewski 195

ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1